

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZENI: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tabelem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N<sup>o</sup> 80187.

## 16 Polska Państwowa Loteria Klasowa

Można wygrać na jeden los 650.000 zł. I klasa jest już do nabycia u kolektora **K. GORZUCHOWSKIEGO**.

WILNO, ZAMKOWA 9.

Dotychczas w 15-ej loterii padło u nas 15.000, 5.000 i kilka wygr. po 2.000 i 1.000 zł.

Cena całego losu — 40 zł.

„ 1/2 „ — 20 „

„ 1/4 „ — 10 „

Zamiejscowym wysyłamy pocztą. Konto czekowe 80.365.

## Niebywała katastrofa żywiołowa we Wschodniej Małopolsce.

LWÓW, 31.8. Z powodu gwałtownej ulewy w nocy z 30 na 31 sierpnia r. b. nastąpiły na obszarze tutejszego województwa katastrofalne wylewy rzek Sanu, Dniestru, Strwiąża, Tyśmienicy i innych oraz ich dopływów. W gminach Przemyśl, Dobromil, Sanok, Lisko, Sambor, Stary Sambor, Drohobycz i Rudki, rzeki, wylęgając katastrofalnie, zalały okoliczne pola i wsie, a częściowo i miasta, niszcząc pozostałe na polach plony, zrywając liczne mosty i psując poważnie gościńce i linje kolejowe. Ludność zalanych miejscowości, ratując życie, zostawiła cały swój dobytek na pastwę losu. Szkody wyrządzone przez ulewę są olbrzymie. Według dotychczas otrzymanych informacji, mają być również ofiary w ludziach. Komunikacja między licznymi miastami, a w szczególności między Samborem a Drohobyczem przerwana. W powiecie Drohobyskim wszystkie mosty na rzece Tyśmienicy zerwane. Zągłbie Borysławskie odcięte od kolei i Drohobycza. Ruch w kopalniach ustaje. W innych powiatach rozmiary katastrofy również bardzo wielkie.

Na pomoc dotkniętej nagle katastrofą ludności pośpieszyły urzędy: powiatowa policja państwowa, straż pożarna i wojsko, które natychmiast wysłało do zagrożonych okolic pontony i saperów. Na miejsce katastrofy wyjechał z ramienia województwa naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Rutkowski, celem wydania odpowiednich zarządzeń na miejscu. Urząd wojewódzki zwrócił się do Warszawy o przyznanie doraźnej pomocy dla dotkniętych powodzią.

LWÓW, 31.VIII. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje, że z powodu oberwania się chmury i uszkodzenia toru został wstrzymany z dniem dzisiejszym aż do odwołania ogólny ruch pociągów na całym szeregu odcinków w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolei państwowych.

LWÓW, 31.VIII. (Pat.) W województwie Stanisławowskim, jak wynika z dotychczasowych meldunków, najbardziej uszkodzony, wskutek powodzi, został powiat Kosowski. Woda zalała szereg domów, a nawet całe osiedla, przyczem są znaczne straty w ludziach. Następnie bardzo ucierpiał powiat Nadgórze, gdzie woda zalała tor kolejowy długości 300 metrów. Między Tatarowem a Mikulczym wiele mostów zostało całkowicie zerwanych. Worochna i Tatarowo

są zupełnie odcięte. W pow. Dolina wezbrały wszystkie potoki górskie. Komunikacja przerwana. W mieście Kalusza (pow. Dolina) kilka ulic pod wodą. Cały powiat Stryjski zniszczony. Część miasta zalana. Wał ochronny pod miastem został zerwany. Miastu grozi niebezpieczeństwo.

Cały szereg połączeń kolejowych w pobliżu Dniestru przerwany. Woda zniosła wiele mostów zarówno drogowych, jak i kolejowych. DROHOBYCZ, 31.VIII. (Pat.) Jak informuje starosta w Drohobyczu, woda zalała niektóre ulice, dochodząc na metr 20 cm. wysokości. Wsie położone na północ od Drohobycza są zupełnie zalane. Dojazd do nich jest niemożliwy. Ludzie schronili się na dachach i drzewach. W Borysławiu katastrofa przybrała straszne rozmiary. Zawałilo się 12 domów, w tem 7 kamienic dwupiętrowych. Są liczne ofiary w ludziach. Dotychczas z pośród gruzów wydobyto 6 zwłok. Kopalnie częściowo zalane. Miasto pozbawione jest zupełnie światła. W kopalniach ruch ustał.

STRYJ, 31.VIII. (Pat.) Dzisiaj o godz. 7 rano nawiedziła miasto Stryj i powiat katastrofa powodzi. Wezbrane wody rzeki Stryja zalały w mieście wiele domów tak, że musiano je ewakuować. Również zalane jest targowisko. W/g nadchodzących wiadomości miasteczko Sokół jest zupełnie zalane. Ludzie schronili się na dachy domów. Dostęp do tego miasteczka jest niemożliwy. Brak bliższych informacji, gdyż linje telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane. Jak zaznaczają świadkowie, jadący w tę stronę powiatu stryjskiego, poza rzeką Stryj na przestrzeni kilku mil ciągnie się jedno wielkie jezioro.

WARSZAWA, 31.VIII. (Pat.) Na podstawie otrzymanych dotychczas raportów o katastrofie powodzi w województwach lwowskim i stanisławowskim zostało przedstawione p. wiceprezesa Rady Ministrów Bartłowi szczegółowe sprawozdanie. P. wicepremier po dokładnym zbadaniu raportów, przyjął dyr. departamentu politycznego M-stwa Spraw Wewn. p. Switalskiego i wyasygnował na doraźną pomoc dla ludności dotkniętej katastrofą pół miliona złotych. Dalsza pomoc rządu nastąpi w najbliższych dniach. W związku z tem zwolane będzie prawdopodobnie nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów. Bawiący na urlopie minister spraw wewnętrznych Składkowski został zawiadomiony o katastrofie.

## VIII Międzynarodowy Zjazd Chemików w Warszawie.

W dniu 5 b. m. rozpoczyna się w Warszawie VIII międzynarodowy Zjazd Chemików, na który przybędzie 124 uczonych reprezentujących 18 państw.

### Nowi starostowie.

W Ministerstwie spraw wewnętrznych przygotowuje się nominację na starostów: kpt. Rozmarynowskiego pow. Sandomierskiego i kpt. Wojciechowskiego pow. Błońskiego.

### Inauguracja radiowa Polska—Japonja.

W najbliższych dniach odbędzie się w Polskim Radjo inauguracja radiowego połączenia pomiędzy Polską a Japonją.

### Kto wygrał na loterii?

W dniu wczorajszym wygrane padły na następujące numery:  
10000 zł. — 44495.  
5000 zł. — 88181.  
3000 zł. — 14464, 24261, 57622, 66151.  
2000 zł. — 0706, 26069, 84857.  
1000 zł. — 17085, 18537, 80189, 84675.

### Rokowania polsko-lotewskie.

GDAŃSK, 31.VIII. (Pat.) Baltiesche Presse donosi z Rygi, iż w toku rokowań handlowych polsko-lotewskich, omówiono wszystkie kwestje o charakterze ogólnym, przewidywaniem polski system kontyngentowy ograniczający import produktów lotewskich do Polski. Delegacja polska oświadczyła, że ograniczenia te mogą być łagodzone tak dalece, że Łotwa będzie mogła eksportować swe produkty do Polski w miarę zapotrzebowania w Polsce. Na posiedzeniu plenarnem delegacja polska przedłożyła pisemną propozycję. Przebieg pierwszego posiedzenia wykazuje, że po obu stronach panuje całkowita dążność do osiągnięcia porozumienia.

### Rozwiązanie Rady miejskiej Lwowa.

LWÓW, 31.VIII. (Pat.) Urząd wojewódzki we Lwowie nadesłał dziś do magistratu miasta Lwowa pismo, w którym donosi, że w porozumieniu z tymczasowym wydziałem samorządowym zwalnia obecnie tymczasową reprezentację gminy miasta Lwowa. Do tymczasowego załatwienia bieżących spraw zarządu m. Lwowa powo-

łany zostaje tymczasowy zarząd miejski, złożony z komisarza rządowego, dwóch jego zastępców i rady przyboicznej z głosem doradczym. Komisarzem rządowym m. Lwowa mianowany zostaje p. Jan Strzelecki, naczelnik wydziału społecznego - gospodarczego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

### Napad zbirów niemieckich na przedstawicieli konsulatu polskiego.

BERLIN, 31.VIII. (Tel. wł.) W niedzielę 28 b. m. członkowie konsulatu polskiego w Pile, przechodząc jedną z ludniejszych ulic miasta, zostali napadnięci przez zbirów za to, że prowadzili mię-

dzą sobą rozmowę w języku polskim. Jeden z napastników pobił łaską żonę konsula oraz urzędnika Szydłowskiego. Pościg policji narazie nie dał żadnego wyniku.

### Likwidacja incydentu o zabójstwo Wojkowskiego.

M O S K W A, 31.VIII. (Pat.) Izwiestja ogłaszają komunikat Narkomindielu p. t. „Likwidacja incydentu w związku z zabójstwem towarzysza Wojkowskiego z narodowego komisarja spraw zagranicznych”, który, stwierdza, że powrócił do Moskwy poseł polski Patek i dn. 26 b.m. miał z towarzyszem Cziczerinem dłuższą rozmowę. Wobec tego, że punkty sporne, które wynikły w związku

z zabójstwem przedstawiciela Z. S. S. R. w Polsce towarzysza Wojkowskiego zostały pomyślnie rozwiązane ku zadowoleniu obu stron, komisariat spraw zagranicznych uważa incydent ten za zlikwidowany. W związku z tem w najbliższych dniach będą wznowione

rokowania w sprawie paktu o nieagresji i w sprawie umowy handlowej między Z.S.S.R. a Polską (Zlikwidowanie incydentu w związku z zabójstwem posła Wojkowskiego miało miejsce już w lipcu r.b. Przyp. Red.)

### Areszt bandy szpiegowskiej.

KRAKÓW, 31.VIII. (Pat.) Nad ranem organa policji politycznej dokonały aresztowań przeważnie wśród ukraińców, którzy, jako członkowie tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej, zdradzali tajemnice armji polskiej na rzecz państwa ościennego. Podobnych aresztowań dokonano w lipcu ub. roku w Krakowie. Rozprawa przeciwko aresztowanym rozpocznie się 15 września r.b. przed trybunałem sądu okręgowego karnego. Na ławie oskarżonych osiadł kilkadziesiąt osób ze sfer inteligencji ruskiej.

polscy Wschodniej. Dzisiejszej nocy dokonano szeregu aresztowań i rewizji, które dały nadzwyczajne wyniki.

W ręce policji wpadły nadzwyczaj cenne plany i dokumenty, przygotowane już do wydania sowiecom. Aresztowania dokonano w Stanisławowie, Lwowie i na prowincji, ogółem zaś ujęto kilkadziesiąt osób, w tem szereg żołnierzy i jednego podpułkownika W. P., który uprawiał akcję szpiegowską.

Jeden z podejrzanych, widząc zbliżających się policjantów, zjadł dokumenty, jakie miał przy sobie. Afera zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i doprowadza do nadzwyczajnych rezultatów. Bliższe szczegóły trymane są narazie w tajemnicy.

### Sprawa cel maksymalnych.

WARSZAWA, 31.VIII. (Pat.) W związku z głosami prasy niemieckiej omawiającymi rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 11 sierpnia 1927 r. w sprawie cel maksymalnych, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się z miarodajnej strony co następuje: Ogłoszone rozporządzenie o celach maksymalnych odpowiada zasadom ustalonym w rozporządzeniu o celach maksymalnych z dn. 22 listopada 1924 r. Pod względem formularnym nie jest ono aktem nowym zmieniającym w jakikolwiek sposób zasady polskiej polityki handlowej. Pod względem rzeczowym omawiane rozporządzenie nie jest skierowane specjalnie przeciwko któremukolwiek z państw obcych, a przeciwnie posiada charakter zupełnie ogólny. Cła specjalne nałożone w taryfie maksymalnej na towary, które w taryfie normalnej nie są cłami obciążone i nie są towarami charakteryzującymi eksport niemiecki. 4-miesięczny termin wprowadzenia w życie cel maksymalnych jest dostateczny, aby w tym okresie czasu pozwolił zainteresowanym państwom na uregulowanie stosunków handlowych z Polską i usunięcie przez te państwa wszystkich wyjątkowych za-

rzędzeń, które stosowane są wyjątkowo do towarów polskich.

BERLIN, 31.VIII. (Pat.) Prasa berlińska przedrukowuje artykuł „Epoki” w sprawie cel maksymalnych, uspokajający obawy niemieckie oraz dołączając doń komentarz Biura Wolffa. Komentarz ten oświadcza, że do wywodów „Epoki” należy dodać co następuje: Gdyby Polska zwaloryzowała wogóle swoje cła, strona niemiecka nie mogłaby zgłosić żadnych zastrzeżeń zasadniczych w związku z rokowaniami handlowymi. Wywody „Epoki”, głosi komentarz dowodzą jednak, że przez wprowadzenie podwyżki celną ma być dotknięta tylko niewielka liczba państw, a w praktyce przede wszystkim Niemcy, ponieważ inne państwa wchodzące tu w grę, mają tylko drobne stosunki handlowe z Polską.

**SZKOŁA „DZIECKO POLSKIE”**  
w Wilnie, ul. Jagiellońska 3-2  
„STEFANJI ŚWIDA”  
Przedzskole — 2 grupy. — Szkoła — 3 klasy. — Wiek dzieci 4-11 lat.  
Opłata od 15 do 25 zł. mies. — Gruntownie przygotowanie do śred. zakt. nauk.  
Kancelarja czynna od 16 sierpnia r.b. we wtorek i piątek w godz. 5-7 po poł.

## Od Administracji

Wszystkich prenumeratorów naszych uprzejmie prosimy o wpłacenie prenumeraty na miesiąc wrzesień dla uniknięcia niepożądanego przerwy w wysyłaniu pisma.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

### Bez pośpiechu.

Prowadzący obecnie śledztwo w sprawie gen Zagórskiego w zastępstwie ppulk. Piątkowskiego major Mazurkiewicz miał w dniu wczorajszym przeprowadzić konfrontację między słostrzeniaka gen. Zagórskiego, a majorem Wendą. Konfrontacja nie odbyła się jednak ze względu na to, że major Mazurkiewicz wyjechał na krótki urlop na południe Polski.

### Konfiskaty.

Komisariat Rządu na m. stol. Warszawę skonfiskował wczorajszy numer „Polaka Katolika” za artykuł o gen. Zagórskim. Równocześnie w Łodzi skonfiskowany został dziennik Łódzki „Rozwój” za artykuł o konfiskatach w prasie warszawskiej.

### Nowy wydział w Min. Spraw Zagranicznych.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych w najbliższym czasie ma powstać nowy wydział t. zw. południowy. Ma on obejmować kraje na południowej półkuli jak Afrykę, Austrelję i Amerykę południową. Zagadnieniami związanymi z temi krajami zajmował się dotychczas Wydział III Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

### Udział Polski w Międzynarodowej konferencji kolejowej.

Rząd Polski został zaproszony na konferencję kolejową, która się rozpocznie w dniu 11 września r. b. w Jugostawji. Na konferencji, omawiane będą przede wszystkim sprawy taryfowe. Skład polskiej delegacji nie został jeszcze ustalony.

### Ustawa stabilizacyjna.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych rozpoczął prace nad ustawą stabilizacyjną. Przedewszystkiem zatwierdzenie w służbie powinni otrzymać urzędnicy stali i etatowi. Największy szkopuł stanowi art. 54 projektowanej przez rząd ustawy, zaznaczający, że urzędnik stały, czy też etatowy, może być w każdej chwili zwolniony dla dobra służby.

### Skazanie marynarza polskiego.

Sąd w Gdańsku skazał Wacława Narkowskiego, marynarza załogi kontrtorpedowca „Kujawiak”, na 2 lata więzienia. W dniu 3 sierpnia r. b. kilku marynarzy polskich zostało zaczepionych przez gromadę marynarzy i robotników niemieckich, którzy zaczęli liżyć marynarzy polskich i ci w obronie swego honoru musieli się bronić. W czasie bójk Narkiewicz zranil ciężko jednego z robotników niemieckich.

## Megalomania litewska i krajowe bzdurstwa.

W n-rze dzisiejszym zamieszczyamy trafną sylwetkę prof. Herbaczewskiego, którego przyjazd do Polski istotnie dlatego tylko narobił hałasu w prasie, ponieważ przypadł na czas ogorkowy. Ostatecznie niektóre z artykułów, poświęconych prof. Herbaczewskiemu, ciekawszymi były, niż to, co on sam powiedział i napisał. Uwagę zwraca zwłaszcza artykuł „Przegląd wileński”, p. t. „Ekspansja duchowa Litwy”, na polu politycznym, wykazujący jak to wychodząc z błędnych założeń dogadają się można do zupełnych absurdów.

Z artykułu tego dowiadujemy się ni mniej ni więcej, że wszystko, co Polska zdziałała, czem była, jej stanowisko mocarstwowe, jej kultura — wszystko to zawdzięcza wyłącznie genjuszowi Litwy. Sama była niczem, niczem się nie odznaczała, nie posiadała prawie mężów wybitnych — wszystko to dała jej Litwa.

By nas nie pomsadono o przesadę będziemy dosłownie cytowali to, co pod natchnieniem p. Herbaczewskiego wysnuł „Przegląd wileński”:

„Idea Jagiellońska, która zapewnia na długie lata rozkwit i potęgę państwu polskiemu przyniósł oskarżenie z sobą i w czyn wprowadził potomkowie Gedymina i Olgierda”.

Przecieramy oczy. Nam się dotąd zdawało, że idea ta wyszła od panów małopolskich, którzy poproszili Jagiello małżeństwo z Jadwigą. Zruszczony do szpiku kości Jagiello, cześć kultury na wschód i zachód, pierwiotnie zamieszkała była przez Słowian, że dzisiejsi Łużyccy są potomkami tych Słowian. Przyszła jednak fala Niemczyzny, zalała kraj aż po za Odre, autochtonów słowiańskich, bądź wyparła, bądź wchłoniła, i dziś przecie nikt posiadający zdrowy zmysł twierdzić nie będzie, że Lipsk, Drezno, Berlin to miasta słowiańskie, mimo ich słowiańskich nazw. Bardzo liczni mieszkańcy tych ziem, zwłaszcza szlachta, junkrowie, mają nazwiska o brzmieniu słowiańskim (kończąc się na „itz” czyli „icz” oraz „ow”) a przecie nikt nie twierdzi, że von Bülow był gorszym Niemcem od Müllera czy Schulza.

Podobnie przed wielu wiekami fala polskość zalała słabo zaludnione obszary wschodnie, wchłoniła element miejscowy, ruski, tak blisko polskiemu pokrewny i wydała takich mężów jak Mickiewicz, Kościuszko, Krasiński i t. d., którzy zawsze uważali się za Polaków i byli kość z kości i krew z krwi wielkiego narodu polskiego.

„Unja religijna, która rozlała tu Polskę w świecie katolickim, była dziełem duchownych i panów litewsko-ruskich”.

Za pozwoleniem! Co z tem mają wspólnego panowie litewscy? Panowie ci do końca XV wieku byli poganami, otrzymali chrzest z rąk apostołów polskich, a razem z tem obrządek zachodni, łaciński. Do spraw wyznaniowych Rusinów, wschodniego obrządku, nie wtrącali się, zadowolili z pewnych przywilejów politycznych, jakie im nad tamtymi zapewniał katolicyzm. Co się natomiast tyczy „panów ruskich”, to ci raczej oporne zajmowali stanowisko wobec Unji, (np. Ostrowski) która jakkolwiek w Brześciu podpisała, faktycznie została w Rzymie i Krakowie, tu zwłaszcza pod szczególną protekcją Zygmunta III i otaczających go jezuitów dojrzała. „Przegl. Wileński” wylicza następnie całą plejadę najwybitniejszych wieśców, myślicieli, wodzów, działaczy społecznych, którzy Polskę rzekomo obdarowała Litwa. Posłuchajmy:

„Kościuszko, Kollątaj, Mickiewicz, Towiański, Orzeszkowa, Piłsudski, Rejtan, Niemcewicz, Naruszewicz, Bohomolec, Piramowicz, Krasiński, Traugut, Sienkiewicz, Karłowicz, Rodziewiczówna, Spasowicz, Klaczko”.

Istotnie! Co by też ta biedna Polska znałyła bez Litwy? Tylko zaznaczyć trzeba, że z wymienionych powyżej jedynie p. Józef Ginet-Ginetowicz Piłsudski podobno ma w żyłach kroplę krwi litewskiej. Rejtan (właściwie von Reutern) pochodził z niemieckiej szlachty kurlandzkiej, zresztą zu-

pełnie spolszczonej, Klaczko, jak wiadomo, był żydem. Co się tyczy reszty, byli to bądź najczystszej krwi Polacy, bądź też Polacy, wyrosli na pnii ruskim (Mickiewicz, Kościuszko, Bohomolec etc.) co bynajmniej nie zmienia i nie zmniejsza ich polskość.

„Przegląd wileński”, jest pismem wydawanym w języku polskim, zdaje się nawet pragnie uchodzić za pismo polskie — pozwolimy sobie tedy przez analogię za- pytać: czy jest choć jedno pismo niemieckie, które osmieliłoby się twierdzić, że wszyscy Niemcy, mieszkający na wschód od Łaby, są to rdzenni Słowianie, którzy czasowo może przyjęli język niemiecki, pozostali jednak Słowianami i do słowiańskiej rodziny wrócić muszą?

Gdyby coś podobnego ukazało się w piśmie niemieckim, redaktora niewątpliwie osadzono by w domu warjackim.

A przecie nauka niemiecka bynajmniej nie zaprzecza temu, że wspomniane ziemie, na wschód od Łaby, a częściowo nawet na zachód, pierwotnie zamieszkałe były przez Słowian, że dzisiejsi Łużyccy są potomkami tych Słowian. Przyszła jednak fala Niemczyzny, zalała kraj aż po za Odre, autochtonów słowiańskich, bądź wyparła, bądź wchłoniła, i dziś przecie nikt posiadający zdrowy zmysł twierdzić nie będzie, że Lipsk, Drezno, Berlin to miasta słowiańskie, mimo ich słowiańskich nazw. Bardzo liczni mieszkańcy tych ziem, zwłaszcza szlachta, junkrowie, mają nazwiska o brzmieniu słowiańskim (kończąc się na „itz” czyli „icz” oraz „ow”) a przecie nikt nie twierdzi, że von Bülow był gorszym Niemcem od Müllera czy Schulza.

Podobnie przed wielu wiekami fala polskość zalała słabo zaludnione obszary wschodnie, wchłoniła element miejscowy, ruski, tak blisko polskiemu pokrewny i wydała takich mężów jak Mickiewicz, Kościuszko, Krasiński i t. d., którzy zawsze uważali się za Polaków i byli kość z kości i krew z krwi wielkiego narodu polskiego.

„W gruncie rzeczy rdzenne Polska i Litwa właściwa nie znają się zupełnie wzajem, obce są sobie i obojętne. Antagonizm polsko-litewski jest zjawiskiem sztucznym i polega właściwie na nieporozumieniu, wskutek identyfikowania Wileńszczyzny z Polską a jej ludności z narodem polskim.

Faktycznie istnieje zatarg szlacheczek i polsko-litewsko-białoruskiej Litwy wileńskiej z ludową i narodową Litwą kowieńską. Działalność w tym zatargu jest najzupełniej przypadkowa i ustanie z chwilą, gdy w Wileńszczyźnie obudzi się poczucie samodzielności i gdy jej najwybitniejsi i najzdolniejsi synowie będą myśleli przedewszystkiem o swym kraju rodzinnym i jemu w ofierze będą składali swe siły, swój zapał i swoje talenty.

Pierwiel lub później Wilno porozumie się z Kownem, a z tą chwilą Warszawa straci resztę zainteresowania dla Litwy, zwłaszcza dla narodu litewskiego, obcego jej kulturalnie, językowo i politycznie. Mamy oczywiście na myśli nie polityków i dyplomację polską, lecz szeroką opinię, owych prostych ludzi, którzy w wyobraźni p. Herbaczewskiego obecnie żywią względem Litwy jakiś sentyment nieomal mistyczny.

Co zresztą będą czuć i myśleć o Litwie prości ludzie w Warszawie i Kownie — to nie ma większego znaczenia, ważnem jest, aby prości ludzie w Wilnie i prości ludzie w Kownie zrozumieli nareszcie, że chociaż mówią różnymi językami, są synami jednej ziemi i aby duchowy urok wspólnej przeszłości wzbudził w nich tę wzajemną miłość i zrozumienie, których p. Herbaczewski szuka aż nad Wisłą”.

Czy autor zdaje sobie właściwie sprawę z tego co myśli „prości ludzie” w Wilnie i Kownie? Zdaje nam się, że niezupełnie. Pragniemy go pod tym względem objaśnić: „Prości ludzie” w Wilnie i Kownie myśli przedewszystkiem jak zagrabici najprędzej większą, potem średnią i mniejszą własność ziemską, potem zabrać meble i inne przed-

mioty z redakcji „Przeglądu” zarówno jak i „Dziennika Wileńskiego”, a redaktorów obwieścił na pierwszej lepszej latarni w myśl hasła „dojść gramotnych”. Oto o czem myśla „prości ludzie”, co zbliza „prosty ludzi” z Wilna z „prostymi ludźmi” z Kowna, Moskwy, Carewokokszajska, Berlina, Paryża czy Newjorku.

Jeżeli jednak chodzi nie tylko o tego rodzaju „prosty ludzi” lecz o społeczeństwo Wileńszczyzny, to nie rozumiemy co znówu tak bardzo łączyć je może z etnograficznie litewskiem. W każdym bądź razie nie mowa (to przyznaje sam autor artykułu) a przecie to wień najbliżej. Także nie kultura, bo Polak czy to z pod Warszawy, Krakowa czy Wilna nie zamienił swej tysiącletniej, bogatej kultury na dziecinna, litewską. Niezamienili Matejkę Sieniarskiego, Brandta na Czurlanisa; Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Wyspiańskiego na... Herbaczewskiego.

Jeżeli mamy już snuć fantazje, to raczej gotowi jesteśmy uwierzyć, iż chłop podwileński za tyle to a tyle lat będzie mówił po francusku lub włosku niż po litewsku, jako że bez porównania bliższe są nam pod względem kulturalnym te kraje od Litwy, od tej Litwy „narodowej”, która od kilkudziesięciu lat tworzy pruskomołewska perfidja.

Cóż więc łączyć może Wileńszczyznę z Kownem? Czy fakt, że przed wielu wiekami, w przeciągu nie wiele, więcej niż jednego stulecia, skrawek Litwy etnograficznej (większa część jej była wtedy pod panowaniem krzyżackim) łączyła z Wileńszczyzną i innymi słowiańskimi ziemiami stanowiły przypadkowy zbieg, noszący historyczną nazwę „W. Ks. Litewskiego”, czy też fakt drugi, że Litwa etnograficzna krwią polską wywołana z niewoli krzyżackiej razem z Wileńszczyzną w ciągu pięciu wieków najciśniej związane były z Polską?

Rozumiemy, jeżeli by redakcja „Przeglądu Wil.” zjawywszy stanowisko ściśle „regionalne”, krajowe, stała na stanowisku całkowitej odrębności i niezależności Wilna zarówno od Warszawy jak i Kowna. Niezaprzeczamy, że Wileńszczyzna pod tym lub innym względem różni się od Warszawy, tak samo zresztą jak Mazowsze od Wielkopolski, Wielkopolska od Małopolski i Śląska.

Dla nikogo, kto elementarne wiadomości historyczne, nie jest sekretem, iż dzielnice te ongiś posiadały swą samodzielność, swych księząt, osobne prawodawstwo i t. p.

Było to jednak wtedy, gdy Niemce składali się 140 niezależnych księstw, gdy niebyle jednolitej Francji, Włochy przedstawiały szachownicę mikroskopijnych republik księstw.

Dziś panuje prąd scalenieowy w wielkie narode państwa, jak zjednoczone Włochy, jak Rzesza Niemiecka, króra nie dziś, to jutro, przyłączy i wchłonie ostatni swój odprysk — Austrię.

I w takich warunkach drobna Wileńszczyzna miała by marzyć o jakiejś odrębnej państwowości? Dla Wileńszczyzny, podobnie jak dla innych byłych kresowych ziem Rzeczypospolitej były dwie drogi, dwa Bogi: utonąć w morzu rosyjskiem (mniejsza czy carskiem czy bolszewickiem, czy innem jakim, w każdym bądź razie narodowo rosyjskiem) lub też łączyć się w jedną, niepodzielną i nieróżną całość z nieporównanie bliższą nam językowo i kulturalnie... Polską.

Społeczeństwo wileńskie wybrało to drugie. Litwa etnograficzna stoi jeszcze przed podobną decyzją — bo że sięto karłowate, sezonowe państwo-

ko samo nie utrzyma, pod tym względem nie ludzą się nawet trzydziści Litwini. Pozostaje Litwie albo wzorem swych s. p. kuzy- nowów pruskich — znieczmy się, albo poddać wpływowi moskiewskiem, jak to dziś czyni Łotwa, albo nareszcie przypymniały sobie dawne więzy historyczne, łączyć z Polską i w ten sposób uratować swą językową i kulturalną odrębność.

Pomyśli w rodzaju utworzenia z Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny osobnej, niezależnej całości państwowej, są nie realne, są to bądź majaczenia zamgłonych mózgow lub też celowa robota zawodowych warcholów i destruktorów. J. O.

„Profesor z Litwy.” Podczas kanikuly i ogorków całe szpalty niektórych pism polskich zajmował Józef Albin Herbaczewski, „profesor z Litwy”. Ze przybył on do Polski na uroczystość sprowadzenia zwłok Słowackiego, cóż to komu szkodzi? Ale również: cóż to kogo obchodzi? Ale że pewne pisma zrobiły sobie z tego frajdę i gwałtem zaczęły tego „profesora” windować na piedestał i z tej wizyty robić kwestję stanu, przebąkać tu i owdzie o „unji z Litwą” — to już może nas więcej obchodzić.

Najwięcej zaś obchodzić nas musi, że pomieniony profesor poczył się niedwuznacznie bawić w politykę i w przeróżnych swych artykułach, listach otwartych i wywiadach sypał suto uwagami, sądami o Polsce, zakrawając rzeczwiście na jakiegoś arbitra w sporze (zresztą jednostronnym) pomiędzy Polską a Litwą. Najgorsza zaś to, że te imprezje „profesora” gdeniegdzie są brane na serio, tak że nawet arcy-potężny dziś Szymon Askenazy miał ponoć z Albinem Herbaczewskim „bardzo poważną rozmowę” o charakterze politycznym.

Wobec tego nie zawadzi dać czytelnikowi sylwetkę tego świeżo kreowanego „męża stanu” Litwy. Gdy autor tej notki był temu lat 20 na Uniwersytecie w Krakowie, Herbaczewski był osobistością, do tyle tu popularną, że aż go wprowadził Boy do „Szopki Krakowskiej”. Herbaczewski tam przemawia nawet po litewsku:

„Sukur mukur, Angrobajtis Wilniaus Žinios, Dewajtis”. Wszyscy też znaliśmy jego figurę groteskową w dziwacznie skrojonym surducie, uwiecznionym w teje „Szopie”, którą to figurynkę do dziś dnia można zobaczyć w dawnej „Jamie Michałki” przy Florjańskiej. Portret jego daje nam Mielniński w postaci organisty Albina Hebetki w „Księdzu Fauście”. Tak oto go opisuje ks. Faust:

„Miałem organistę przy kościele mym, który był trochę artystą, a w zupełności bałagula. Z bródka hiszpańska w zimie, żydowska na wiosnę, albo jak late m asyryjską... Znajomość na pamięć kilkunastu cytat z Marksa, z Czernyszewskiego „Czo die- tać” i z Michajłowskiego...”

Albin Hebetko rzucił uniwersytet, studiował muzykę. Włóczył się po Rosji, pono cierpiał za rewolucyjne poglądy, lecz z Włoch aż przyniósł swą nieosobliwą grę na organach.

Był to brunet mizerny, z twarzą pozornie Chrystusową, ale o przemierze fałszywych czarni- wyc oczach. Gęsta olbrzymia czupryna wichrzyła się tak, że każdy z pokłębionych włosów wychylał swe żądło oddzielnie, jak wężyk na głowie Meduzy.

Przez jakiś czas zajmował mnie swemi litewskimi poglądami, choć obrzydzał mnie swą megalomanją i pseudomistyczynem, gdzie Chrystusa musiał zmoc Djabła, Djabła usabiał Olgierd, Olgierdem zaś jest — on...

Albina tolerowałem, ponieważ nawet popierałem, wierząc w jego litewski patriotyzm, gdyż chciał napisać decydujące dzieło o wskrzeszeniu Litwy. A już wiado- mo, że Polacy kochają Litwę

rze przy tej pracy naharować. Zaśmiał się żyd z naszej naiwności i rzekł: A to dobre, ja przecie nie na roli się nie znam, najalem chłopa, on żarzał, zasiał i zabronował — Jaktol przecie! najmować nie można. — No, no, z zakonem” można i tak i siak. Syn jego był skarbnikiem w Ziemstwie.

Pobył mój w Siennie dłużył mi się niepomniernie. Drożyną wzrastała. Już funt wotowiny po rublu, chleba dwa ruble, cukru 9—12 rubli, masła 15 rubli, jaja po 4 $\frac{1}{2}$  rb. za dziesiątek. Aż wreszcie 16 kwietnia znalazł się chętny zastępca. Był nim dr. Łurje, Izraelita, lekarz wojskowy z Rygi. Przekazałem mu mienie szpitalne i 4-ch chorych tyfusowych, a ufając zapewnieniem telefonicznym ze stacji Boguszewka, że można rzeczy przewieźć koleją, wyprawilem je przodem na 7-miu podwodach (trochę mebli i sprzętów, bibliotekę złożoną z trzech tysięcy tomów, pościel, ubranie, naczynia kuchenne i t. d.) 26 kwietnia pożegnaliśmy Siennie. Dzień był śliczny, pogodny, ciepły, prawie upalny. W Boguszewie zjechałszy do dzierżawcy poczty ziemskiej Dawida Owiszczera, zwanego Perecem. Nadeszły i rzeczy nasze. Zaraz wrócili na nie uwagę bolszewicy rozkwatowani w sąsiednim domu tegoż Owiszczera. Zawiadawca stacji ka-

ryto morderców — nie umiem powiedzieć. W kwietniu rozpoczęły się roboty wiosenne w ogrodach i na polach. Każdy właściciel działki gruntu winien był to czynić własnoręcznie. Najem rąk ludzkich był zakazany. Widziałem przeto jak właścicielka Turowa pani mecenasowa Obiezierska pospół z dorastającą córką i pokojową (w wielkiej tajemnicy!) kopaly grządki i sadziły ziemniaki. We dworze zostawiono właścicielom dwa pokoiki i kuchnię. Z inwentarza: dy- chawiczną szkapę i krowę. W innych majątkach działo się tak samo, chyba, że utworzyła się komuna jak np. w Bielicy — takie pozostawały w całości, ale to były wyjątki.

Sprytnie żydki i tu potrafiły sobie radzić. Niejaki Litman partacz krawiecki, a zarazem fabrykant wody selcerskiej, przyszedłszy do nas celem kupna zegara ściennego oświadczył, że chwalił Boga piękną pogodą, więc i on już uprawił swój ogród. „Swoji ogród”, a mieszkał w małym domku do którego przyłągał obszerny sad warzywny należący do chrześcijanina, ale został „unaro- dowiony”, a więc dostał się ży- dowi. Pokiwaliśmy na to głowami, a zając Litmana jako człowieka chorowitego, staro, ubolewa- liśmy, że musiał się nieborak dob-

uratować swą językową i kulturalną odrębność. Pomyśli w rodzaju utworzenia z Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny osobnej, niezależnej całości państwowej, są nie realne, są to bądź majaczenia zamgłonych mózgow lub też celowa robota zawodowych warcholów i destruktorów. J. O.

„Profesor z Litwy.” Podczas kanikuly i ogorków całe szpalty niektórych pism polskich zajmował Józef Albin Herbaczewski, „profesor z Litwy”. Ze przybył on do Polski na uroczystość sprowadzenia zwłok Słowackiego, cóż to komu szkodzi? Ale również: cóż to kogo obchodzi? Ale że pewne pisma zrobiły sobie z tego frajdę i gwałtem zaczęły tego „profesora” windować na piedestał i z tej wizyty robić kwestję stanu, przebąkać tu i owdzie o „unji z Litwą” — to już może nas więcej obchodzić.

Najwięcej zaś obchodzić nas musi, że pomieniony profesor poczył się niedwuznacznie bawić w politykę i w przeróżnych swych artykułach, listach otwartych i wywiadach sypał suto uwagami, sądami o Polsce, zakrawając rzeczwiście na jakiegoś arbitra w sporze (zresztą jednostronnym) pomiędzy Polską a Litwą. Najgorsza zaś to, że te imprezje „profesora” gdeniegdzie są brane na serio, tak że nawet arcy-potężny dziś Szymon Askenazy miał ponoć z Albinem Herbaczewskim „bardzo poważną rozmowę” o charakterze politycznym.

Wobec tego nie zawadzi dać czytelnikowi sylwetkę tego świeżo kreowanego „męża stanu” Litwy. Gdy autor tej notki był temu lat 20 na Uniwersytecie w Krakowie, Herbaczewski był osobistością, do tyle tu popularną, że aż go wprowadził Boy do „Szopki Krakowskiej”. Herbaczewski tam przemawia nawet po litewsku:

„Sukur mukur, Angrobajtis Wilniaus Žinios, Dewajtis”. Wszyscy też znaliśmy jego figurę groteskową w dziwacznie skrojonym surducie, uwiecznionym w teje „Szopie”, którą to figurynkę do dziś dnia można zobaczyć w dawnej „Jamie Michałki” przy Florjańskiej. Portret jego daje nam Mielniński w postaci organisty Albina Hebetki w „Księdzu Fauście”. Tak oto go opisuje ks. Faust:

„Miałem organistę przy kościele mym, który był trochę artystą, a w zupełności bałagula. Z bródka hiszpańska w zimie, żydowska na wiosnę, albo jak late m asyryjską... Znajomość na pamięć kilkunastu cytat z Marksa, z Czernyszewskiego „Czo die- tać” i z Michajłowskiego...”

Albin Hebetko rzucił uniwersytet, studiował muzykę. Włóczył się po Rosji, pono cierpiał za rewolucyjne poglądy, lecz z Włoch aż przyniósł swą nieosobliwą grę na organach.

Był to brunet mizerny, z twarzą pozornie Chrystusową, ale o przemierze fałszywych czarni- wyc oczach. Gęsta olbrzymia czupryna wichrzyła się tak, że każdy z pokłębionych włosów wychylał swe żądło oddzielnie, jak wężyk na głowie Meduzy.

Przez jakiś czas zajmował mnie swemi litewskimi poglądami, choć obrzydzał mnie swą megalomanją i pseudomistyczynem, gdzie Chrystusa musiał zmoc Djabła, Djabła usabiał Olgierd, Olgierdem zaś jest — on...

Albina tolerowałem, ponieważ nawet popierałem, wierząc w jego litewski patriotyzm, gdyż chciał napisać decydujące dzieło o wskrzeszeniu Litwy. A już wiado- mo, że Polacy kochają Litwę

rze przy tej pracy naharować. Zaśmiał się żyd z naszej naiwności i rzekł: A to dobre, ja przecie nie na roli się nie znam, najalem chłopa, on żarzał, zasiał i zabronował — Jaktol przecie! najmować nie można. — No, no, z zakonem” można i tak i siak. Syn jego był skarbnikiem w Ziemstwie.

Pobył mój w Siennie dłużył mi się niepomniernie. Drożyną wzrastała. Już funt wotowiny po rublu, chleba dwa ruble, cukru 9—12 rubli, masła 15 rubli, jaja po 4 $\frac{1}{2}$  rb. za dziesiątek. Aż wreszcie 16 kwietnia znalazł się chętny zastępca. Był nim dr. Łurje, Izraelita, lekarz wojskowy z Rygi. Przekazałem mu mienie szpitalne i 4-ch chorych tyfusowych, a ufając zapewnieniem telefonicznym ze stacji Boguszewka, że można rzeczy przewieźć koleją, wyprawilem je przodem na 7-miu podwodach (trochę mebli i sprzętów, bibliotekę złożoną z trzech tysięcy tomów, pościel, ubranie, naczynia kuchenne i t. d.) 26 kwietnia pożegnaliśmy Siennie. Dzień był śliczny, pogodny, ciepły, prawie upalny. W Boguszewie zjechałszy do dzierżawcy poczty ziemskiej Dawida Owiszczera, zwanego Perecem. Nadeszły i rzeczy nasze. Zaraz wrócili na nie uwagę bolszewicy rozkwatowani w sąsiednim domu tegoż Owiszczera. Zawiadawca stacji ka-

torycznie oświadczył, że takiego bagażu przyjąć nie może, bo nawet pasażerowie pojadą w bydlęcym wagonie. Istotnie dano mi gazetkę „Witebskiej listek” wy- czytałem tam świeżo wydane rozporządzenie, iż pasażer może brać ze sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, nie więcej nad pół puda wagi i nie więcej nad 500 rubli pieniędzy. Nie pomogły ani pró- by, ani usłowniana wsunięcia łapówki, pan zawiadawca musiał być nieugięty. Wobec tego rzeczy zostały w szopie u Owiszczera na Boskiej prawie opatrzon- ności. Jaki los je spotkał nie wiem. Prawdopodobnie dostały się w ręce bolszewików. Z paru wę- zelkami i małą walizką wsiadli- szej z żoną do rzeczywistości by- dlecego wagonu i puściliśmy się narazie do Orszy, gdzie stacja była w ręku Niemcem, w mieście zaś gospodarowali bolszewicy. Po dwutygodniowym przesłaniu wy- czekiwaniu w Orszy, 14 maja stat- kiem odjechalśmy do Mohylewa, w którym rządili nasi legionisci. Wędrówki tej i dalszej podróży do Wilna nie opisuję, bo nie wi- aże się ona z tematem niniejszej pracy.

Siennie pozostało już tylko wo wspomnieniach.

„Profesor z Litwy.” Podczas kanikuly i ogorków całe szpalty niektórych pism polskich zajmował Józef Albin Herbaczewski, „profesor z Litwy”. Ze przybył on do Polski na uroczystość sprowadzenia zwłok Słowackiego, cóż to komu szkodzi? Ale również: cóż to kogo obchodzi? Ale że pewne pisma zrobiły sobie z tego frajdę i gwałtem zaczęły tego „profesora” windować na piedestał i z tej wizyty robić kwestję stanu, przebąkać tu i owdzie o „unji z Litwą” — to już może nas więcej obchodzić.

Najwięcej zaś obchodzić nas musi, że pomieniony profesor poczył się niedwuznacznie bawić w politykę i w przeróżnych swych artykułach, listach otwartych i wywiadach sypał suto uwagami, sądami o Polsce, zakrawając rzeczwiście na jakiegoś arbitra w sporze (zresztą jednostronnym) pomiędzy Polską a Litwą. Najgorsza zaś to, że te imprezje „profesora” gdeniegdzie są brane na serio, tak że nawet arcy-potężny dziś Szymon Askenazy miał ponoć z Albinem Herbaczewskim „bardzo poważną rozmowę” o charakterze politycznym.

Wobec tego nie zawadzi dać czytelnikowi sylwetkę tego świeżo kreowanego „męża stanu” Litwy. Gdy autor tej notki był temu lat 20 na Uniwersytecie w Krakowie, Herbaczewski był osobistością, do tyle tu popularną, że aż go wprowadził Boy do „Szopki Krakowskiej”. Herbaczewski tam przemawia nawet po litewsku:

„Sukur mukur, Angrobajtis Wilniaus Žinios, Dewajtis”. Wszyscy też znaliśmy jego figurę groteskową w dziwacznie skrojonym surducie, uwiecznionym w teje „Szopie”, którą to figurynkę do dziś dnia można zobaczyć w dawnej „Jamie Michałki” przy Florjańskiej. Portret jego daje nam Mielniński w postaci organisty Albina Hebetki w „Księdzu Fauście”. Tak oto go opisuje ks. Faust:

„Miałem organistę przy kościele mym, który był trochę artystą, a w zupełności bałagula. Z bródka hiszpańska w zimie, żydowska na wiosnę, albo jak late m asyryjską... Znajomość na pamięć kilkunastu cytat z Marksa, z Czernyszewskiego „Czo die- tać” i z Michajłowskiego...”

Albin Hebetko rzucił uniwersytet, studiował muzykę. Włóczył się po Rosji, pono cierpiał za rewolucyjne poglądy, lecz z Włoch aż przyniósł swą nieosobliwą grę na organach.

Był to brunet mizerny, z twarzą pozornie Chrystusową, ale o przemierze fałszywych czarni- wyc oczach. Gęsta olbrzymia czupryna wichrzyła się tak, że każdy z pokłębionych włosów wychylał swe żądło oddzielnie, jak wężyk na głowie Meduzy.

Przez jakiś czas zajmował mnie swemi litewskimi poglądami, choć obrzydzał mnie swą megalomanją i pseudomistyczynem, gdzie Chrystusa musiał zmoc Djabła, Djabła usabiał Olgierd, Olgierdem zaś jest — on...

Albina tolerowałem, ponieważ nawet popierałem, wierząc w jego litewski patriotyzm, gdyż chciał napisać decydujące dzieło o wskrzeszeniu Litwy. A już wiado- mo, że Polacy kochają Litwę

rze przy tej pracy naharować. Zaśmiał się żyd z naszej naiwności i rzekł: A to dobre, ja przecie nie na roli się nie znam, najalem chłopa, on żarzał, zasiał i zabronował — Jaktol przecie! najmować nie można. — No, no, z zakonem” można i tak i siak. Syn jego był skarbnikiem w Ziemstwie.

Pobył mój w Siennie dłużył mi się niepomniernie. Drożyną wzrastała. Już funt wotowiny po rublu, chleba dwa ruble, cukru 9—12 rubli, masła 15 rubli, jaja po 4 $\frac{1}{2}$  rb. za dziesiątek. Aż wreszcie 16 kwietnia znalazł się chętny zastępca. Był nim dr. Łurje, Izraelita, lekarz wojskowy z Rygi. Przekazałem mu mienie szpitalne i 4-ch chorych tyfusowych, a ufając zapewnieniem telefonicznym ze stacji Boguszewka, że można rzeczy przewieźć koleją, wyprawilem je przodem na 7-miu podwodach (trochę mebli i sprzętów, bibliotekę złożoną z trzech tysięcy tomów, pościel, ubranie, naczynia kuchenne i t. d.) 26 kwietnia pożegnaliśmy Siennie. Dzień był śliczny, pogodny, ciepły, prawie upalny. W Boguszewie zjechałszy do dzierżawcy poczty ziemskiej Dawida Owiszczera, zwanego Perecem. Nadeszły i rzeczy nasze. Zaraz wrócili na nie uwagę bolszewicy rozkwatowani w sąsiednim domu tegoż Owiszczera. Zawiadawca stacji ka-

torycznie oświadczył, że takiego bagażu przyjąć nie może, bo nawet pasażerowie pojadą w bydlęcym wagonie. Istotnie dano mi gazetkę „Witebskiej listek” wy- czytałem tam świeżo wydane rozporządzenie, iż pasażer może brać ze sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, nie więcej nad pół puda wagi i nie więcej nad 500 rubli pieniędzy. Nie pomogły ani pró- by, ani usłowniana wsunięcia łapówki, pan zawiadawca musiał być nieugięty. Wobec tego rzeczy zostały w szopie u Owiszczera na Boskiej prawie opatrzon- ności. Jaki los je spotkał nie wiem. Prawdopodobnie dostały się w ręce bolszewików. Z paru wę- zelkami i małą walizką wsiadli- szej z żoną do rzeczywistości by- dlecego wagonu i puściliśmy się narazie do Orszy, gdzie stacja była w ręku Niemcem, w mieście zaś gospodarowali bolszewicy. Po dwutygodniowym przesłaniu wy- czekiwaniu w Orszy, 14 maja stat- kiem odjechalśmy do Mohylewa, w którym rządili nasi legionisci. Wędrówki tej i dalszej podróży do Wilna nie opisuję, bo nie wi- aże się ona z tematem niniejszej pracy.

Siennie pozostało już tylko wo wspomnieniach.

LUDWIK CZARKOWSKI. 11

## W ODMĘCIE WOJNY 1914—1918.

(Kronika wydarzeń w powiecie Sienkim).

Wobec utraty nadziei, że Niemcy zajmą Siennie, a coraz pogors- zających się warunków utrzy- mania, trzeba było myśleć o wy- jeździe. Odkładało się to z dnia na dzień, aż przypadek zmusił do stanowczej decyzji. Jakoś w drugiej połowie marca, między godziną 10-tą a 11-tą wieczorem, gdy znużony jadą po roztopach do chorych udalem się na spo- zynek, żona czuwała jeszcze w sąsiednim pokoju, czytając coś przy lampie. W tem posłyszała od samemi oknami od gościń- ca — tętet jakby dwóch koni, który ustał u bramki bocznej, przez którą wchodziło się do ogródka sienieckiego, prowadzącą na schodki o kilku stopniach do ganku. Niebawem ktoś stanął na schodach i zadzwonił. Żona, uchyl- szszy rolety zobaczyła bolsze- wika w całym rynsztunku woj- skowym. Na pytanie czego po- trzeba, zażądał żęby go wpusz- czono do doktora, bo oto towa- rzysz jego spadł z konia, leży na drodze, nie może wstać, pewno

nożę złamał. Na to żona: Bieg- niecie do „pryjomki” (ambulatorjum) tam jest felczer siostra miłosier- dzia, stróżę i wszystko co po- trzeba, a zaraz i doktor przyjdzie. „Ja chcę tutaj” wola bolszewik — Otwórciel!” — Tu nic niema, a w „pryjomce” znajdziecie wszystko co potrzeba i doktor zaraz tam będzie. „Eto udiwitelno” — Po- mrucał coś jeszcze i odszedł. Ubrałem się natychmiast, wyjrza- łem na gościeńce — ani żywego ducha nie dostrzegłem, pomimo, że noc była jasna, księżycowa. Sądząc, że może, chory jest już w ambulatorjum udalem się tam i również nikogo nie zastałem. Wziąłem więc stróża, obezliśmy jeszcze raz gościeńce od ambu- latorjum do mego mieszkania — bez żadnego skutku. Ponieważ w baraku dla zakaźnych leżało wów- czas trzech krasnoarmiejców, po- siedłem więc do nich sądząc, że może który w malignie spacero- wał sobie po drodze. Wszyscy jednak byli na łózkach. Przyszli- śmy więc z żoną do przekonania, żejdąw bolszewicy mysiąc, że mnie niema w domu, chcieli po- prostu wejść do mieszkania i zagrabić co się da. Odtąd rozpo- częliśmy wyprzedawać mniej potrzebne rzeczy, ja zaś złożyłem podanie do Ziemstwa o zwolnienie. Otrzymałem znów odpowiedź, że dopóki nie znajdzie się lekarz

na moje miejsce, dopóty muszę pozostać na stanowisku. Było to tem trudniej

**Wynik wyborów w Kłajpedzie.**

[Calkowita kłeska Litwinów.]

PARYŻ, 31.VIII. (Pat.) Według doniesień Biura Wolfa z Kłajpedy, tymczasowy wynik wyborów przedstawia się jak następuje: Uprawionych do głosowania 20.100. W wyborach brało udział 14.591 osób t. zn. 73%. Na poszczególne partie przypada kłajpedzka partja ludowa—8,538, partja rolników—740, socjaliści—1.349, komuniści—2,291, partja ochrony waloryzacji 88, litewskie partie razem—1,230.

BERLIN, 31.VIII. (Pat.) Biuro Wolfa donosi z Kłajpedy, że na zgromadzeniu przedwyborczym niejaki Petereld, który w swoim czasie zamordował wachmistrza niemieckiego Heidemana i uwolniony następnie został przez sąd wojenny, został spoliczkowany przez kilku młodych ludzi w chwili, gdy chciał przemawiać po litewsku. W związku z tym wypadkiem, na zarządzenie komendanta policji, 2 osoby zostały aresztowane.

**Redukcja wojsk okupacyjnych.**

BERLIN, 31.VIII. (Pat.) Urząd spraw zagranicznych otrzymał w drodze dyplomatycznej zawiadomienie o przeprowadzonej przez rządy mocarstw sojuszniczych redukcji wojsk okupacyjnych. Jeden z przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw sojuszniczych

w czasie swej wczorajszej wizyty w urzędzie spraw zagranicznych, podczas której złożył powyższe zawiadomienie, oświadczył, że liczbą wojsk, jakie zostaną wycofane z Nadrenji wyniesie 10,100 żołnierzy.

**Skąd pochodziły te pieniądze.**

NOWY-YORK, 31.VIII. (Pat.) — Według oświadczenia Peliciego skarbnika komitetu obrony Sacco i Vanzettiego w Bostonie, 7-mio

letnie wysiłki prowadzone w celu ocalenia Sacco i Vanzettiego kosztowały zgórą 350.000 dolarów.

**Zaostrzenie konfliktu angielsko-sowieckiego.**

MOSKWA, (AW) — Ostatnie artykuły urzędowej prasy sowieckiej konstatują ponownie, wywołując się, zaostrzony konflikt S. S. S. R. i Anglii, pogłębił akcją wielkiego przemysłowca naftowego Deterdinga, dążącego za wszelką cenę do uzupełnienia zerwanych stosunków politycznych zerwaniem gospodarczym pomiędzy państwami sowieckimi a Wielką Brytanią.

Jako charakterystyczną, przytacza prasa sowiecka, deklarację głównodowodzącego armją angielską w Indiach Birwood'a stwierdzającą, iż nie ma mowy o rozbrojeniu narodów w szczególności o wycofaniu z Indji oddziałów angielskich dopóki Rosja sowiecka nie zrezygnuje z wyznaczonych obecnie celów politycznych.

**Niemcy rzekają się przedstawicielstwa swego w Alzacji i Lotaryngji.**

BERLIN, 31.VIII. (Pat.) „Local Anzeiger” ogłasza rewelacyjną wiadomość, występując równocześnie przeciwko delegacji niemieckiej i traktatowi handlowemu francusko-niemieckiemu. Dziennik mianowicie twierdzi, że jednocześnie z podpisaniem traktatu handlowego delegacja niemiecka wystosowała pod adresem strony francuskiej specjalny list, stanowiący załącznik do traktatu, w

którym to liście Niemcy rzekają się mianowania konsułów swoich w Alzacji i Lotaryngji. „Loc. Anz.” podnosi z tego powodu wielki alarm, zaznaczając, że tego rodzaju zobowiązanie niemieckie jest zerzeniem się również traktowania Niemiec i Francji oraz, że zalecanie tego punktu umowy francusko-niemieckiej jest niemożliwością, popełnioną względem opinii publicznej w Niemczech.

**Nowa fala teroru w Rosji.**

MOSKWA, 31.VIII. (Pat.) Aresztowano w Leningradzie 26 osób pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Anglii. Osoby te zostały podobnie zorganizowane już

w r. 1921 przez kapitana angielskiego Boy'a. Rozprawa sądowa przeciw wymienionym osobom rozpocznie się już 2 września.

**Marszałek Czeng—cesarzem Chin.**

LONDYN, 31.VIII. (Pat.) Daily Express donosi z Pekinu, że mar-

szzałek Czang-Tso-Lin zamierza się ogłosić cesarzem Chin.

**Na naszych pograniczych. Porwanie żołnierza K.O.P.**

W dniu 30 b. m. w rejonie strażnicy K. O. P. Dubiełki gminy Snownskiej pow. Niewieśkiego zginął w tajemniczy sposób żołnierz, też strażnicy Pryniszczuk Jan, który stał właśnie na pikiecie. Gdy o godzinie 3 w nocy przyszła zmiana nie zastano Pryniszczuka na stanowisku i na wola nie nikt nie odpowiadał. Natychmiast rozpoczęto dochodze-

nie, które stwierdziło, że obok miejsca, które zajmować winien posterunek widnieją ślady zaciepnej walki, jak połamane gałęzie, ślady krwi i t. p. Zachodzi przypuszczenie, że Pryniszczuk został porwany przez bolszewicką straż pograniczną. Przez szas swej służby Pryniszczuk był bardzo gorliwym i obowiązkowym żołnierzem. (z)

**Litwini aresztowali porucznika K.O.P.**

Przed paru dniami wieczorem wyszły z jednej ze strażnic K.O.P. znajdującej się na południu od ojczka Nowe-Troki porucznik K. O. P. — Szeligowski i dotychczas nie powrócił.

strażnicy zabłądził i przeszedł granicę polsko-litewską, gdzie został przez litewską straż graniczną zatrzymany.

Litwini po zatrzymaniu Szeligowskiego osadzili go w więzieniu w Koszedarach. Obecnie z Koszedar por. Szeligowskiego odesłano do więzienia w Kownie.

**Z całej Polski.**

**Wyłom w zasadzie tajności głosowania.**

Jak donosi „Gaz. Warsz. Por.” do wyborów miejskich w Łodzi stałe przypuszczalnie 306.000 ludzi. Agitacja wyborcza już się zaczęła. Czynnici są zwłaszcza żydzi i kmeniści. Wszyscy Polacy w teorii uznają zasadę: w jedności siła ale własne listy chcą mieć przedmieście, urzędnicy państwowe, dozorczy domowi i t. d. Po wstąpieniu Komitet Wyborczy N. i R. Formuje się też „blok sancyjny,” którego podstawę stanowią Partja Pracy i Związek Narprawy Rzeczypospolitej.

Oryginalny pomysł wyborczy powiął magistrat. Oto kobiety głosować mają osobno od mężczyzn i inne mieć urny.

razie urzeczywistnienia, byłby to pierwszy w Polsce wyłom w zasadzie tajności głosowania, wyłom, dodajmy, samowolny, godzący z porządkiem sakramentalnych pięć przymiotników wyborczych, w najbardziej usprawiedliwiony a w decydujących czasach teroru politycznego wprost niezbędny.

z pomysł magistratu łożąc, nie ma być wstępem do dalszej klasyfikacji urn wyborczych, na wojskowe, urzędnicze i t. d.

Niewątpliwie pod względem statystycznym dałoby to wyniki ciekawe, są jednak dziedziny — w które statystyce konstytucyjnie wkraçać nie wolno.

**„Robotnik” o konfiskatach.**

„Robotnik” z dn. 30 b. m. pisze:

„Statystyka konfiskat pism w Polsce w ostatnim miesiącu osiągnęła zdaje się, cyfrę rekordową. Codziennie jest konfiskowane jakieś pismo, omawiające sprawę gen. Zagórskiego. W niedzielę skonfiskowano nawet ostrażonego i nigdy nie konfiskowanego, grzesznego starszuka, „Kurjer Warszawski,” a wczoraj skonfiskowano „Dwugroszówkę” za przedruk nieskonfiskowanego artykułu „Robotnika” z dn. 27 b. m. p. t. „Sanatorium moralne”. Przyczem artykuł ten cytowany był również przez inne pisma, które nie uległy konfiskacie.

Ta masa konfiskat, których przyczyn naprawdę nieraz trudno się domyślić — wywołuje wręcz odwrotny od zamierzonego skutek; podnosi bowiem zainteresowanie prasą prawnicową, a całej sprawie Zagórskiego nadaje jeszcze więcej tajemniczości.”

**KRONIKA.**

**Podp. Piątkowski w Wilnie.**

We wtorek dn. 30 b. m. przybył do Wilna z Warszawy, prowadzący śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego ppulk. żandarmerji Piątkowski. Natychmiast po przyjeździe ppulka Piątkowski zwrócił się do podprokuratora wojskowego sądu okręgowego Nr. III. ppulka K. S. Weliyczyna i po kilkugodzinnej konferencji udał się w jego towarzystwie do więzienia śledczego na Antokolu, gdzie sie-

dział gen. Zagórski i tam przeszłuchwał szereg funkcjonariuszy więzienia. W dniu wczorajszym ppulk. Piątkowski zameldował się u Inspektora Armji Nr. 1, gen. Burhardt - Bukackiego i następnie prowadził w dalszym ciągu dochodzenia.

Pobył i szczegóły śledztwa przeprowadzonego przez ppulka Piątkowskiego w Wilnie okryte są ścisłą tajemnicą.

**Z miasta.**  
— **Z Kasy Chorych:** Podaje się do wiadomości, iż z dn. 1-IX br. rozpoczyna przyjęcia w Centrali trzeci lekarz otolaryngolog (chrobry ucha, nosa i gardła) co dzień od 9 — 10 i pół rano.

— **Okrężna wystawa artystów malarzy.** W przyszłą niedzielę w oficyskim kasynie garnizonowym zostanie otwarta okrężna wystawa artystów malarzy polskich z Krakowa, Warszawy i Lwowa. Nie wykluczony jest udział w tej wystawie artystów wileńskich.

**Sprawy miejskie.**  
— **Roboty kanalizacyjne.** Magistrat występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem o pozwolenie na dokonanie robót inwestycyjnych i kanalizacyjnych za niezuczyty kredyt w kwocie 105.000 zł., przeznaczony pierwotnie na budowę czasowej stacji oczyszczania ścieków.

— **A jednak będzie redukcja** Mimo to, że nasze pierwsze wiadomości o mającej nastąpić redukcji personelu Magistrat dementował, a niektóre miejscowe pisma nawet starały się zastosować odnośnie informację drukowaną w „Dzien. Wil.”, wczoraj już oficjalnie członkowie prasy dowiedzieli się z ust prezydenta miasta, p. Folejewskiego, że redukcja personelu Magistratu jest nieunikniona.

**Sprawy administracyjne.**  
— **Osobiste.** Jak dowiadujemy się, p. Jan Pietraszczyk, Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Czynności komisji likwidacyjnej do spraw przyznania obywatelstwa trwają nadal.** W związku z ukazaniem się w niektórych pismach wiadomości o zamknięciu w dn. 20 sierpnia komisji likwidującej komisje obywatelskie do stwierdzenia obywatelstwa polskiego otrzymaliśmy wyjaśnienie Magistratu, że komisja likwidacyjna, mieszcząca się przy ul. Szeptyckiego Nr. 11 jest czynna w dalszym ciągu i wydaje zaświadczenia o przyznaniu obywatelstwa państwa polskiego oraz zwraca dokumenta, pozostawione przez interesantów w poszczególnych komisjach obywatelskich.

**W komisji likwidacyjnej** znajduje się jeszcze około 2000 zaświadczeń obywatelstwa oraz znaczna ilość dokumentów luźnych.

— **Zamiast subsydjum kredyt.** Onegdaj przyjechali do Wilna przedstawiciele żydowskiego „Djonu” jak wiadomo subsydiującego do niedawna różne instytucje żydowskie w Polsce, a m. in. innemi i w Wilnie o charakterze oświatowym i dobroczynnym. „Djon” po stwierdzeniu, iż żydzi wileńscy większą część tych subsydjów wydają na cele partyjne, wstrzymał ich wypłatę.

— **Echa zerwania tamy.** Sekcja techniczna magistratu m. Wilna sporządziła rachunek strat miasta poniesionych wskutek poniedziałkowej powodzi na rybnym rynku oraz na ulicy Praczkarnia. Rachunek Magistrat ma przedłożyć O. O. Misjonarzom do opłaty. Wynosi on zaledwie kilkadziesiąt złotych. Daleko większe straty poniosła właścicielka domu p. Markiewiczowa oraz mieszkańcy.

— **Sprostowanie.** W Nr. 197 z dn. 21-go VIII w kronice sport Final Zawodów pływackich zakradł się blad: otrzymała nagrodę J. Drozdowska a nie Drozdowiczówna.

— **Teatr, sztuka i muzyka.**  
— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dzisiejsza premiera. Dziś wchodzi na repertuar Teatru Polskiego najlepsza komedia W. Perzyskiego „Aszantka”, posiadająca zarówno warunkowe sceny, satyryczno-komiczne, jak i sentymentalne.

— **„Michasia i jej matka.”** Reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski przygotowuje następną premierę, która będzie lekka, pełna wirtuozownego humoru komedia Caillaveta i Fiersa „Michasia i jej matka”.

— **Koncerty M. i K. Wilkomirskich w Teatrze Polskim.** Wybitalna pianistka Marja Wilkomirska, oraz zn-

komity wionoczełsta Kazimierz Wilkomirski wystąpią w Wilnie w Teatrze Polskim na dwóch koncertach o różnorodnym programie w sobotę najbliższą o g. 5 m. 30 po pol. i w niedzielę o g. 12 m. 30 po pol.

— **Wil. Tow. Filharmiczne** (ogród po-Bernardyński). Dnia 1 września r. b. o g. 8 wiecz. Wielki Koncert Symfoniczny na Benefis Wil. Orkiestry Symfonicznej. Udział biorą: W. O. S. K. Wilkomirski (dyrekcja i wionoczełsta), K. Kontorowicz (skrzypce). W programie: Czajkowski Symfonia IV, Liszt „Torquato Tasso” oraz utwory solowe na skrzypce i wionoczełzę z tow. orkiestry.

**Sport.**  
— **Zawody sportowe.** W przyszły piątek, sobotę i niedzielę w Grodzie odbędą się zawody sportowe, o mistrzostwo D. O. K. III. W zawodach tych wezmą udział sportowcy garnizonu wojskowego z Wilna. Zwycięzcom zawodów rozdane będą różne nagrody.

**Z życia katolickiego.**

**Uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus.**

„Acta Apostolicae Sedis” ogłasza wydany 13 ub. m. dekret Kongregacji Świętych Obrzędów, według którego obchodzenie święta św. Teresy od Dzieciątka Jezus, karmelitaneki, rozszerzono na cały świat. Tekst dekretu, podpisanego przez Kardynała Vice brzmii, jak następuje: „Orbi et Orbi. Od czasu, gdy Stołica Apostolska w r. 1923 dekretem kanonicznym pozwoila na oddawanie publicznej czci św. Teresie od Dzieciątka Jezus, dało się powszechnie zauważyć wielkie nabożeństwo do tej świętej, które stale wzrasta dzięki liczному cudom sprawianym za Jej pośrednictwem. Liczni biskupi i kardynałowie świętego kościoła rzymskiego wyrazili gorące życzenie, by wolno było oddawać Świętej cześć w całym świecie katolickim, w brewiarzu i Mszy Św., co podoabało się bardzo Ojcu Świętemu.

— **Powrót 1 Dywizji piech. Leg. z poligonu.** W dniu 28 i 29 b. m. powróciła do Wilna do swego stałego miejsca postoju 1 Dywizja piech. Legionów, która przebywała dotychczas na poligonie na ćwiczeniach letnich. (z)

— **Koncerty poranki w ogrodzie Bernardyńskim.** Począwszy od 4 b. m. orkiestry garnizonu m. Wilna i Nowo-Wilełki wznawiają zaniechane w miesiącach letnich koncerty poranki w ogrodzie po-Bernardyńskim. Po inauguracyjnym koncercie w dniu 4 b. m. odbywać się będzie konkurs orkiestr wojskowych o palmę mistrzostwa poszczególnych dywizji, a następnie D. O. K. III. (z)

— **Kurs piekarski w Grodzie.** D. O. K. III. dając do zupełnego uniezależnienia wypieku chleba we wszystkich oddziałach od cywilnych piekarzy, uruchamia od 5 b. m. w Grodzie specjalny kurs dla piekarzy wojskowych. Kurs taki trwać będzie 4 tygodnie.

— **Sprawy żydowskie.**  
— **Zamiast subsydjum kredyt.** Onegdaj przyjechali do Wilna przedstawiciele żydowskiego „Djonu” jak wiadomo subsydiującego do niedawna różne instytucje żydowskie w Polsce, a m. in. innemi i w Wilnie o charakterze oświatowym i dobroczynnym. „Djon” po stwierdzeniu, iż żydzi wileńscy większą część tych subsydjów wydają na cele partyjne, wstrzymał ich wypłatę.

— **Przed nowym sezonem teatralnym.**  
Jak wiadomo w dobiegającym do końca sezonie teatralnym prowadził teatr w naszym mieście „Reduta”, która dzieli się na dwie części, z których jedna z repertuarem klasycznym i poważniejszym, dawała przedstawienia bądź w teatrze Wielkim na Pohulance, bądź wyjeżdżała na prowincję, druga zaś część „Reduty”, jako jej grupa, pod kierownictwem dyr. Franciszka Rychłowskiego, miała stałą siedzibę w teatrze Polskim (Lutnia).

W porównaniu z ubiegłymi sezonami, tym razem teatr przy ul. Mickiewicza cieszył się dużą frekwencją, co niezawodnie przypisać należy obniżeniu cen miejsc do minimum. Jednakże i za okres ostatni okazał się, wprawdzie nieznaczny, bo wszystkiego około 10.000 zł. deficyt, składający się z niewypłaconych należności artystom, personelowi technicznemu i za niektóre świadczenia. Deficyt ten prawdopodobnie pokryje, w myśl zawartej umowy „Reduta”.

Od przyszłego sezonu teatralnego, który rozpocznie się w połowie października, teatr Polski będzie prowadzony samodzielnie przez dyr. Rychłowskiego, na zasadzie t. zw. administracji poręczającej. Artyści będą mieli zagwarantowaną gażę minimalną, a jednocześnie zainteresowani będą procentowo w dochodach imprezy. Takież same warunki proponowane są personelowi technicznemu, jednakże dotąd kwestja ta nie została definitywnie załatwiona.

Tymczasem dyrekcja teatru energicznie pracuje nad skompletowaniem trupy, która częściowo ulegnie zmianie.

Pertrakcje dyrekcji tak z artystami, którzy stanowili zespół teatru Polskiego w bieżącym sezonie, jak też z innych teatrów, trwają w całej pełni.

Obecnie wiadomem już jest, iż dyrekcja pozyskała dwie młode i utalentowane siły w osobach p. p. Śniadeckiej z Krakowa i Lelskiej z Warszawy. Z począt-

kiem sezonu zjedzie na dłuższe występy znana już Wilnu p. Melanowska-Niedzielska, natomiast wyjeżdża do Poznania utalentowana p. Kuszlówna.

Jeszcze nie jest zdecydowana sprawa zespołu męskiego. Wiadomo, że pozostają nadal w Wilnie pp. Wyrwicz-Wichrowski i Malinowski, którzy wraz z dyr. Rychłowskiem będą reżyserowali sztukę, oraz że na dobrej drodze są pertrakcje dyrekcji ze znanym artystą teatru „Narodowego” w Warszawie, p. Teodorem Rolendem, który swym udziałem uświetni szereg sztuk z repertuaru klasycznego.

Nowy sezon, jak już wspomniano, rozpocznie się około 15 października, sztuką Juliuszałowackiego „Marja Stuart”. Jeszcze w tym miesiącu rozpoczną się specjalne uczniowskie przedstawienia popołudniowe, dawane w każdą sobotę po cenach specjalnie obniżonych. Na pierwszy ogień takich przedstawień wystawiony będzie zawsze mile widziany „Pan Jowialski”.

Na zakończenie dodać należy, że dyrekcja naogół pozostawi ceny miejsc dotychczasowe, jedynie nieco droższe będzie pierwsze rzędy krzesel, a to z tych względów, że jak zaobserwowano największym zakupem cieszą się miejsca najtańsze i najdroższe, natomiast miejsca w środkowym parterze mniej znajdujący amatorów ze względu na minimalną różnicę w cenie z miejscami w pierwszych rzędach.

Kos.

**Z Litwy.**

**Spór o gmach sejmu pomiędzy rządem a sejmem.**

Między rządem a przyjdum sejmum wybuchł konflikt z powodu zajęcia gmachu sejmowego na lokal szkolny. Przyjdum sejmum, otrzymało natomiast od rządu polecenie przeprowadzenia się do 5-cio pokojowego mieszkania państwowej drukarni. Przyjdum oburzone tem zarządzeniem, wystosowało do ministra oświaty pismo, w którym zawiadomia, iż lokalu sejmowego nie opuści. Półurzędowy „Ljetuvis”, opisując ten wy-padek, zwraca się przeciwko przyjdum sejmum, pisząc: Należy pamiętać, że od 12 kwietnia sejm nie istnieje, dlatego też nie można mówić o reprezentacji sejmum. Pięciopokojowe mieszkanie jest są nado wielką łaską, którą wyświadcza rząd poslom. Jeżeli przyjdum będzie się wzbraniać z wypełnieniem rozporządzenia rządowego, wówczas usunięte będzie siła.

**ROZMAITOŚCI.**  
Dlaczego rozwodzą się Amerykanie?  
Wiadomo, jak łatwo można się rozwieść w Ameryce, nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, z jakich to powodów Amerykanie zrywają tak często węzły małżeńskie. Dyrektor Urzędu Spraw Społecznych w Nowym Jorku odpowiada obecnie na powyższe pytanie, ogłaszając nadzwyczaj ciekawą statystykę. Autor oryginalnego dokumentu rozpartrywał tę ważką sprawę, egzaminując 50.000 wypadków rozwodów, przedstawionych trybunalom wyłącznie przez mężczyzn. Według statystyki, powody rozwodów w Ameryce dzielą się następująco: 41 prc. mężczyzn posiadających przyjaciółki poza domem, 12 prc. kłopoty finansowe, 10 prc. zdrada ze strony żony, 8 prc. zbyt liczne potomstwo, 9 prc. bo żony są mrukami, 3 prc. ekscentryczność małżonki i rozczarowanie, 2 prc. złakuchnia, 0,75 prc. nieporządek panujący w domu, 0,25 prc. nędza.

**Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.**

Koło dzielnicowe Związku Ludowo-Narodowego „Zwierzyniec.” We czwartek, dnia 1 września r. b. w lokalu Koła przy ul. Moniuszk 32, o g. 7 wieczorem odbędzie się zebranie z udziałem p. posła Zwierzynskiego.

Koło dzielnicowe Związku Ludowo-Narodowego „Nowy Świat” w sobotę dnia 3 września r. b. w lokalu koła przy ulicy Śniegowej 20, o godzinie 7 min. 30 wieczorem, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z L. L.-N.

Na zebraniu obecny będzie wice-marszałek Sejmu p. Zwierzynski.

Zarząd prosi o liczne przybycie.

Koło dzielnicowe Związku Ludowo-Narodowego „Nowy Świat” w sobotę dnia 3 września r. b. w lokalu koła przy ulicy Śniegowej 20, o godzinie 7 min. 30 wieczorem, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z L. L.-N.

**Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.**

Z KRAJU.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych.

W Grodnie, w jednym z pułków piechoty, aresztowano 4 żołnierzy, pochodzenia białoruskiego, za uprawianie agitacji komunistycznej.

Z Wilejski powiatowej.

Od kilku miesięcy już Magistrat miasta zupełnie nie oświetla miasta, tak, że panują tu t. z. „Egipskie ciemności”.

Jakto, to niemożna było wykorzystać wakacji, t. j. przyjeżdżających studentek i studentów i zorganizować choćby jedno przedstawienie amatorskie?

Ostatnio widzieliśmy bowiem ogłoszenia zapowiadające przedstawienie amatorskie żydów, Białorusinów, przyjeźdnego Nowoczesnego Teatru Kulturalno Oświatowego.

Zwracamy się zatem tą drogą z prośbą do „Reduty” Wileńskiej, aby zechciała nie ominąć Wilejski przy najbliższym objeździe, gdyż tęsknimy już bardzo za Teatrem.

te znajdują się zaledwie o kilkanaście kroków od Komendy Powiatowej P. P. zaś do Komendy posterunku P. P. też tylko kilkadziesiąt kroków.

Mam tu na myśli słupek obok domu p. Michalina Stabkowicz i na przeciwnym rogu koło ogrodu p. Julii Maczyńskiej.

Okucujemy zatem cierpliwie, kiedy to nareszcie ktoś do kogo należy, wyda zarządzenie, aby Magistrat postarał się o należyte oświetlenie miasta i by kazal usunąć wprost niebezpieczne słupki, oraz zesypać rowy niepotrzebne, gdyż „wilczych dołów” przecież w mieście chyba kopać nie potrzeba.

Istnieje w mieście naszym kilka Towarzystw polskich, które niestety od dłuższego czasu zupełnie zamary, a spytamy się dlaczego?

Jakto, to niemożna było wykorzystać wakacji, t. j. przyjeżdżających studentek i studentów i zorganizować choćby jedno przedstawienie amatorskie?

Ostatnio widzieliśmy bowiem ogłoszenia zapowiadające przedstawienie amatorskie żydów, Białorusinów, przyjeźdnego Nowoczesnego Teatru Kulturalno Oświatowego.

Zwracamy się zatem tą drogą z prośbą do „Reduty” Wileńskiej, aby zechciała nie ominąć Wilejski przy najbliższym objeździe, gdyż tęsknimy już bardzo za Teatrem.

Głodówka więźniów.

W więzieniu Grodzieńskim więźniowie komunistyczni ogłosili głodówkę.

Żądają oni złagodzenia dyscypliny więziennej.

Koń bez właściciela.

W dniu 26 b. m. znaleziono na rynku w Podbrodziu konia wojskowego z uprzężą, którego właściciel dotychczas się nie zgłosił.

Konia zabrano na razie do dowództwa 23 pułku ułanów,

UCIECZKA PRZED CYWILIZACJĄ.

Prymitywne życie na samotnej wyspie bardziej podobało się pani Florence Lane, niż wygodny i piękny domku w Topce.

Przed trzema laty ojciec Florencji, zamożny biznesman, stracił swój majątek, w następstwie czego użył wielką nienawiść do całego świata.

By uniknąć widoku ludzi, wyprawił się z żoną na dziką, niezamieszkałą wyspę na rzece Kansas, gdzie żył w samotności, a gdzie żył w samotności, a gdzie żył w samotności.

Po kilku latach władze dowiedziały się, że dziewczyna wyrasta bez nauki i pod przymusem sprowadzono Florencję do szkoły.

Życie wielkomięskie bardzo się jej podobało i gdy wyrosła, wyszła za mąż

za młodego człowieka z Topce, niejakiego Johna Lane.

Matelstwo było bardzo szczęśliwe i przyszło mu na świat dwoje dzieci, Johnny i Forrest.

Alle po sześciu latach takiej na pozór wygodnej egzystencji Florencja zaczęła się żalić, że prowadziła w dzieciństwie i postanowiła powrócić na wyspę.

Pewnego dnia zabrała więc dziecko i udala się do jaskini, gdzie ciągle jeszcze przebywał jej ojciec.

Przed trzema laty ojciec Florencji, zamożny biznesman, stracił swój majątek, w następstwie czego użył wielką nienawiść do całego świata.

Życie wielkomięskie bardzo się jej podobało i gdy wyrosła, wyszła za mąż

gdzie może go odebrać właściciel. (z).

Trup na torze.

Dnia 29 sierpnia r. b. na Szlaku Królewsczyzna-Głębokie, na torze kolejowym znaleziono zabitego przez pociąg nieznanego człowieka z oderwaną głową;

w kieszeni marynarki znaleziono dowód osobisty na nazwisko Jana Harapowicza. (i).

Zatarg o barwy narodowe.

Jednym z zewnętrznych objawów głębokiej walki, która toczy się w Niemczech między zwolennikami dawnego ustroju a wyznawcami republiki, jest sprawa barw państwowych.

Walcą rozpoczęła się odrazu i toczy się dotychczas z niezmienną zaciętością. Niema prosto kwestji, przy której sprawa ta nie wyływała w mniej lub więcej ostry sposób.

Walcą rozpoczęła się odrazu i toczy się dotychczas z niezmienną zaciętością.

Niema prosto kwestji, przy której sprawa ta nie wyływała w mniej lub więcej ostry sposób.

Ostatecznie partje republikańskie utworzyły, jak wiadomo, specjalną organizację bojową, której nadano nazwę „Reichsbanner-Schwarz-Rot-Gold”.

Nikt nie zliczy krwawych nieraz starć, które się wydarzyły w Niemczech z okazji wywieszania nowej chorągwi państwowej.

Podczas gdy na ulicy wśród bojówek starcia odbywają się często z bronią w ręku, na szerszej arenie sprawa wywieszania tej albo innej chorągwi staje się prosto najpoważniejszą kwestją polityki wewnętrznej.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostróbramska 5.

Dziś będą wyświetlane filmy: „SYN SZEIKA” ostatni przedśmiertny film Rudolfa Valentino z udziałem słynnej artystki Vilma Banky — dramat w 8-miu aktach.

Feliks Amors ZYGZAKI Na EKRANIE: Wielka epopeja miłosna p. t.: MIŁOŚCI

Strzeżcie się nieudolnych naśladowców, imitujących nasze wyroby, bądź to nazwą, bądź etykietą i opakowaniem

„D W U W A T K I” oryginalnych patentowanych glinz fabryki „SOKOL”

KURSY KROJÓW, SY-CIA I modelowania S. Stefanowiczówny ul. Wiełka 56 m. 3.

Kino „HELIOS” D Z I Ś NA SCENIE: Ulubieniec publ. Wileński. Jedyny w swoim rodzaju muzyk, humorysta, wirtuoz

Feliks Amors ZYGZAKI Na EKRANIE: Wielka epopeja miłosna p. t.: MIŁOŚCI

Feliks Amors ZYGZAKI Na EKRANIE: Wielka epopeja miłosna p. t.: MIŁOŚCI

Strzeżcie się nieudolnych naśladowców, imitujących nasze wyroby, bądź to nazwą, bądź etykietą i opakowaniem

„D W U W A T K I” oryginalnych patentowanych glinz fabryki „SOKOL”

KURSY KROJÓW, SY-CIA I modelowania S. Stefanowiczówny ul. Wiełka 56 m. 3.

Kino-Ka „Polonia” Mielkiewicza, 22.

Dziś wieczór wspomnień talentów najsłynniejszej artystki polskiej, ulubienicy Wileńskiej Publiczności

Kazimierzy Niewiarowskiej „KIEDY KOBIETA ZDRADZA MEŻA”

Strzeżcie się nieudolnych naśladowców, imitujących nasze wyroby, bądź to nazwą, bądź etykietą i opakowaniem

„D W U W A T K I” oryginalnych patentowanych glinz fabryki „SOKOL”

KURSY KROJÓW, SY-CIA I modelowania S. Stefanowiczówny ul. Wiełka 56 m. 3.

DH. „BŁAWAT WILEŃSKI” ul. Wileńska 31, tel. 382. Polecamy Na sezon jesienno-zimowy wielki wybór materiałów wełnianych i bawełnianych

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.

AKUSZERKI AKUSZERKA M. LAKNEROWA

ZGUBY Zgub. kwit lombardowy Nr. 9246 wyd. przez lomb. „Kresowja” przy ul. Helmskiej na imię Mlna Majmna

Mieszkania i pokoje Odstępnego dam za pokój z kuchnią w śródmieściu: słoneczne suche i ciepłe.

BANK ZIEMIAŃSKI WYDZIAŁ AGRARNO - PARCELACYJNY PRZEDSTAWICIELSTWO w WILNIE MICKIEWICZA 8, tel. 4-43. Kupno majątków ziemskich

DZIERŻAWY Poszukuje do wydzierżawienia domu z ogrodem.

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne.

LOKALE LOKAL BIUROWY z 3-4 pokoi przy ul. Ad. Mickiewicza

ROZNE Przyjmę uczące się panienki na mieszkanie z utrzymaniem

Ucznia ze starszych klas gimnaz. przyjmie rodzina polska

Cudzoziemiec wynajmie od zaraz 3 umeblowane pokoje ze wszystkimi wygodami

Na Rok Szkolny Wszystkie przybory szkolne dla szkół i uczące się młodzieży W. BORKOWSKI

KOBIETA LEKARZ Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa

Szafy, Kredensy, Stoły oraz inne meble najtaniej nabyć

500 zł. pożyczę za odnajęcie pokoju z kuchnią lub dwóch bez mebli

Do wynajęcia mieszkanie: cały dorek z 3 pokojami, z ogródkiem, Popowska 24.

Dom Handl. J. DUBICKA i S-ka Właściciele: J. Dubicka i Januszewski. Posiada po cenach umiarkowanych

Pensjonat dla 4 uczenic w rodzinie nauczyciela gimnaz. Troskliwa opieka i dobre odżywianie

Dr. Cz. Koneczny Choroby zębów, chirurgia jamy ustnej.

Posadę biurową osobą, która zechce pozyczyć 3 - 4000 zł. pod pewną gwarancję

Wolne posady biurową osobą, która zechce pozyczyć 3 - 4000 zł. pod pewną gwarancję

Pokój do wynajęcia ul. Ludwiska 7 m. 3. 125-2